№ 262. Kraków 13 Listopada — Czwartek. Rok 1856.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.
Przedpłata na Dziennik „Czas"
w Krakowie — rocznie . . . złr. 16, półrocznie . . . „ 8, kwartalnie . . . „ 4, miesięcznie . . . „ 1 30kr.
w Państwie Austryackiem (pocztą) — rocznie . . . złr. 20, półrocznie . . . „ 10, kwartalnie . . . „ 5, miesięcznie . . . „ 2
Przedpłata na Dziennik „Czas" z „Dodatkiem"
w Krakowie — rocznie . . . złr. 26, półrocznie . . . „ 13, kwartalnie . . . „ 7
w Państwie Austryackiem (pocztą) — rocznie . . . złr. 30, półrocznie . . . „ 15, kwartalnie . . . „ 8
Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 3 kr.
Do każdego inseratu załączoną być winno tytułem opłaty stęplowéj za każde umieszczenie
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 12 listopada.

Niepodobna jeszcze przedrzeć grubéj mgły, która zasłania horyzont polityki europejskiéj. Ciągle to samo zawikłanie — nie ma faktów, coby je uprościły. *Monitor* w ostatniéj nocie nie powiedział nic stanowczego. Lord Palmerston w mowie mianéj w Manchester obiecał długi pokój, jeżeli Rosya wykona warunki traktatu z 30go marca. Francya o tem jak się zdaje nie wątpi — Anglia znów mniéj tego pewna. *Siècle* przemawiając w duchu Anglii utrzymuje, że według traktatu z 15go kwietnia, każde z trzech mocarstw zobowiązało się nietylko solidarnie, ale pojedynczo przestrzegać wykonania warunków traktatu, a przeto że Anglia nie potrzebuje niczyjego pozwolenia, aby floty swe zostawić na morzu Czarnem. *Débats* przyznają, że według traktatu z 15go kwietnia, każde z trzech mocarstw zobowiązało się także pojedynczo przestrzegać ścisłego wykonania warunków traktatu, ale zwracają uwagę, ze dziś właśnie o to chodzi, iż Francya uznaje, że Rosya wykonywa traktat, a Anglia twierdzi, że Rosya go niewykonywa; że zatem idzie o tłumaczenie litery traktatu i dla tego trzeba kongresu. A nawet gdyby tak było, to jest gdyby Rosya niewykonywała traktatu z 30 marca, to jeszcze Anglia winna się według traktatu z 15 kwietnia porozumieć z Turcyą względem użycia sił.

Dalej niewiadomo w jakim stósunku do tego sporu zostaje fakt zajęcia Księstw Naddunajskich przez wojska austryackie. Czy jak piszą jedni, Ali pasza ustąpił na nalegania lorda Redcliffe, z powodu że się dość energicznym w przedmiocie tego zajęcia okazać nie zdołał, czy też właśnie, że założonéj w tym celu protestacyi utrzymać nie mógł? Rzeczywista przyczyna zmiany gabinetu ottomańskiego nie jest dotąd wiadoma. Utrzymują jedni, że zmiana ta wypada na korzyść angielsko-francuskiego przymierza, drudzy że je osłabia. Nota *Monitora* stoi pośrodku, twierdząc że spór cały mało ważny, a porozumienie wkrótce nastąpi.

O polityce Reszyda Paszy także dotąd nic z pewnością powiedzieć się nie da. Donoszą, że przez przychylenie się do projektu przekopania międzymorza Sueskiego, życzy sobie nowy Wezyr pozyskać przychylność Francyi. Ale projekt ten jest rzeczą odrębną, nie rozstrzyga on bynajmniéj wynikłego sporu o rozgraniczenie Besarabii, o wyspy Wężowe i zajęcie Księstw Naddunajskich.

Inne pogłoski, jakoto o zmianie ministra francuskiego spraw zagranicznych i tym podobne, pominąć wypada, bo cóż dziś znaczy we Francyi osoba ministra? Ktokolwiek godność tę piastuje, zawsze tam kieruje polityka osobista Cesarza. Myśl Napoleona III jak zwykle nieodgadniona, aż do chwili w któréj ję czynem oznajmi Europie.

Dalszy ciąg nowéj ustawy o małżeństwie.

Dodatek II.

Oddział Drugi.

O postępowaniu w sprawach małżeńskich.

V. O rozdziale co do stołu i łoża.

§. 205. Pożycie małżeńskie stanowi przedwstępny warunek do dopełnienia obowiązków w skutek małżeństwa przyjętych: a zatem tylko w przypadkach przez prawo kościelne oznaczonych, względnie zaś tylko w formie przez prawo kościelne przepisanéj, zniesione być może.

§ 206. Oboje małżonkowie mogą znieść pożycie małżeńskie za obopólnem zezwoleniem w tym celu, aby oboje albo jedno z nich wstąpiło do zakonu przez Stolicę świętą potwierdzonego, lub aby mąż przyjął święcenia kapłańskie. Czy i pod jakiemi warunkami jedna strona w stanie świeckim pozostać może, orzec należy podług ustaw kościelnych.

§ 207. Jeżeli jeden z małżonków dopuści się cudzołóstwa, drugiemu służy prawo domagać się dożywotniego rozdziału co do stołu i łoża, chyba że cudzołóstwo pochwalił, na takowe zezwolił lub przez swoją winę dał do niego powód, albo sam się cudzołóstwa pierwéj dopuścił. Utraca to prawo, jeżeli drugiemu małżonkowi wyraźnie lub niewyraźnie winę przebacza.

§ 208. Małżonkowie o tyle tylko do wspólnego pożycia są obowiązani, o ile w takowem bez niebezpieczeństwa dla duszy, życia lub zbawienia daléj pozostawać mogą. Jeśli jeden małżonek od chrześciaństwa się odłączy, a jeśli drugiego do od tąpienia wiary katolickiéj, do występków lub zbrodni kusić usiłuje, jeśli przez złe obchodzenie się lub zasadzki jego życie lub zdrowie na niebezpieczeństwo naraża, jeśli go dotkliwie przez dłuższy czas krzywdzi, w miarę zaś okoliczności jeśli cierpi chorobę fizyczną, zaraźliwą i długo trwającą, drugiemu małżonkowi na tak długi czas rozdział od stołu i łoża dozwolony będzie, dopóki tenże bez niebezpieczeństwa dla swego wiecznego i doczesnego zbawienia do pożycia małżeńskiego nie będzie mógł powrócić.

§ 209. Małżonek od współmałżonka złośliwie opuszczony, może się rozdziału od stołu i łoża na tak długo domagać, dopóki winny nieudowodni dostatecznie gotowości do dalszego pełnienia obowiązków małżeńskich.

§ 210. I z powodu takich postępków obowiązki naruszających, które prawom majątkowym albo dobréj sławie obywatelskiéj drugiego małżonka wielki uszczerbek wyrządzają, albo je na bliskie niebezpieczeństwa narażają, może być orzeczony czasowy rozdział od stołu i łoża.

§ 211. Małżonek, chcący otrzymać rozdział, ma udać się poprzednio do swego proboszcza. Ten obie strony przyzwie przed siebie, i przełoży z powagą i łagodnością wszelkie pobudki, jakie prawo boskie i zacność związku małżeńskiego nastręczają, dla utrzymania w swéj mocy pożycia małżeńskiego. Jeśli się pośrednictwo niepowiedzie, wtedy za każdą razą po upływie dni ośmiu przynajmniéj usiłowanie to po raz drugi i trzeci ponowione będzie. Trzecie usiłowanie może być jednak zaniechane, jeśli zachodzące rozjątrzenie niezostawia nadziei pomyślnego skutku albo widoczna jest, że strona powodowa niemoże dłużéj pozostawać we wspólnem pożyciu bez wystawiania swego wiecznego lub doczesnego zbawienia na bliskie niebezpieczeństwo.

§ 212. Jeśli pozwany nie chce się stawić, proboszcz jest mocen znaglić go do powolności za pośrednictwem władz świeckich. Według okoliczności oceniać należy, czyli przymuszone stawiennictwo do celu doprowadzić może.

§ 213. Jeśli usiłowania proboszcza będą bezskuteczne, zda o tem sprawę prezesowi sądu małżeńskiego, a jeśli małżonków tylko po dwakroć do stawienia się wzywał, wyrazi dokładnie dla czego trzecie usiłowanie zaniechane było. Przyda także wzmiankę, czy i jak dalece wniesiona skarga zdaje się mu być uzasadnioną.

§ 214. W odleglejszych częściach dyecezyi swojéj zamianuje biskup komisarzy, którzy uwładnieni są w razie skarg o rozdział co do stołu i łoża, do przedsiębrania dochodzenia i przyda im pisarza do sporządzania protokółów.

§ 215. Powód może prośbę swą wnieść albo na piśmie albo ustnie do protokółu, bądź w samym sądzie małżeńskim, bądź też do komisarza w którego okręgu zamieszkuje. Przyczyna, dla któréj mieni się uprawnionym żądać zniesienia pożycia małżeńskiego, ma być dokładnie wyrażona, przy wymienieniu sposobów dowodzenia. Należy także przytoczyć, jak długo dotad trwało małżeństwo, a jeśli są z niego dzieci, wskazać ile ich jest i wiek tychże. O ile małżonkowie zamierzający rozdzielić się co do stołu i łoża, mogą albo powinni udać się do kuryi biskupiéj, zależeć będzie od decyzyi biskupa.

§ 216. Podanie o rozdział złożone będzie w sądzie małżeńskim, który przystąpi do rozpoznania sprawy, jeżeli powody nie są jawnie niedostateczne. Jeżeli postępowanie toczyć się ma w siedzibie sądu małżeńskiego, jeden z radzców wyznaczony będzie na komisarza instrukcyjnego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 10 listopada.

ω Organizacya kongregacyj lombardzko-weneckich na podstawach obszerniejszych niż była dawniéj, dowodzi, że rząd myśli o nadaniu tego rodzaju reprezentacyom w całem państwie, charakteru odpowiedniego ich celowi i dobrze pojętym interesom tak ogólnym, jak prowincyonalnym. Jeżeli organa te mają być drogą stałą i szczerą do zbadania i zaspokojenia tych interesów, muszą mieć i w składzie swoim i w funkcyonowaniu, pewną siłę i pewne życie. Kongregacye lombardzko-weneckie w tym będą utworzone duchu i odpowiedzą swemu powołaniu, jeśli się szczerze do pracy wezmą, i opinią rozsądną kraju wspartemi zostaną. Rząd ma tę nadzieję. Powtarzam com dawniéj doniósł, że przyjazd NN. Państwa do Wenecyi przyniesie z sobą amnestyę i wiele innych dobrodziejstw dla tych prowincyj. Jest nawet nadzieja, że wtedy i kwestya sekwestru z Piemontem załatwiona zostanie.

Gabinet tutejszy oświadczył p. de Bourqueney swe zadowolnienie z noty *Monitora*. Zdaje się, że porozumienie między Austryą i Francyą nastąpi prędko i że Anglia sama opierać się nie zechce. Wszakże zwołanie konferencyi nie nastąpi aż po załatwieniu sporu na drodze dyplomatycznéj.

Z Neapolu donoszą, że król chce robić ulepszenia wewnętrzne, ale powoli. Dotąd bawi w Gaecie. Kraj jest spokojnym. Pojawienie się okrętów francuzkich i angielskich w porcie nie wywołało żadnéj manifestacyi.

Paryż 8 listopada.

Patrząc na to co się dzieje, honoratka.... nie brukowa, powinnaby spostrzedź, że popełniła nowy błąd w swych przewidzeniach i że przymierze francuzko-rosyjskie, jeżeli jest podobném i jeżeli było istotnie poszukiwaném przez Francyą, nie jest tak łatwém dla Napoleona III jak się jéj zdawało. Wczorajszy *Monitor* wyparł się zaonegdajszego artykułu p. Renée i zapewnił, że przymierze francuzko-angielskie nic nie ucierpi na sporach jakie między temi narodami powstały. Ludzie pewnéj opinii wołają, że wyparcie się *Monitora*, jest ubliżającém dla Francyi. Nie sądzę, aby tak było; pamiętając, że dzienniki angielskie trzy razy same się wyparły, nie widzę w tém wstydu. Wyparcie się *Monitora* pokazuje, że na dworze francuzkim panuje oględność i że grzeczności rosyjskie nie robią na nim takiego wpływu jak sądzono. Francya, jak wam często pisałem, miała wiele racyi zbliżyć się do Rosyi: miała do pomszczenia dawne dynastyczne obelgi i krępowanie jéj kontynentalnéj polityki w ostatniéj wojnie, miała potuchę zasłaniania się od strony Włoch i Hiszpanii, miała cele dynastyczne, miała na względzie drogi żelazne i traktat handlowy itd. Niestety Francya płaciła Rosyi za swe interesa więcéj niż one były warte, więcéj niż na to zezwalały traktaty z 30go marca i 15go kwietnia, więcéj niż na to zezwalała ludzkość i obietnice dawane nieszczęśliwym, i brała na siebie zbyt przeważnie rolę arbitra świata. Oddziałanie Anglii było naturalne. Anglia wystąpiła przeciw Francyi na kilku drogach, z których trzy były tradycyjne, a najstraszniejszą podobno była droga dziennikarska. Uparła się przy Bołgradzie i wyspie Wężowéj, zwaliła tolerowane dotąd przez siebie ministeryum Aali paszy, przyjęła politykę austryacką w sprawie Mołdowołoskiéj, sprzeciwiła się albo zwołaniu kongresu, na którym tyle zależało Napoleonowi III, albo przypuszczeniu do niego Prus i Sardynii. Co więcéj, Anglia, naśladując Francyą i Austryą, zamierza teraz zająć jeden punkt w Sycylii i zabiera się do zwalenia Narvaeza. Ustąpienie części wojsk austryackich z państwa kościelnego miało na celu wstrzymanie Anglii od debarkacyi na brzegi Sycylii. Wczorajszy zaś artykuł *Constitutionnela*, podpisany przez p. de Césena, doradzający Narvaezowi legalność i konstytucyjność, ma na celu uchronienie Hiszpanii od wpływu angielskiego.

W sytuacyi zawikłanéj, w któréj interes główny ginie z pod naszego oka, pamięć tego co się działo parę lat temu, nie dawała mi prawa dzielenia opinii niechętnych, że Napoleon III lubi pochlebstwa, że się da oszukać, że ma na celu same widoki dynastyczne, drobną ambicyą, same rzeczy łatwe itd. Dość było, żem doniósł co niechętni mówili. I dziś jeszcze pragnąłbym, aby Napoleon III odegrał pierwszą rolę na kontynencie, aby był istotnym *arbiter mundi*. Muszę jednak wyznać, że samo zbliżenie się jego do Rosyi, już go uczyniło niepodobnym do tego czém był. Nie chcąc wojny, nie mogąc i zapewne nie chcąc przymierza francuzko-rosyjskiego, Francya musi dziś robić Anglii koncesye bardzo bolesne. Zapewniają, że zgadza się na przeniesienie kongresu do Londynu. Ja co przywięzuję wagę do kongresu, uważając go za brzytwę, za którą chwyta tonący, ja co ufam w światło zachodnie więcéj niż w północne, ja co lękam się powrotu komedyi hr. Orłowa, radbym był może z tego. Zapewniają także, że Cesarz poświęci hr. Walewskiego i zastąpi go przez hr. de Persigny. Może to nastąpić, bo hr. Walewski pamiętając na tryb uznania cesarstwa przez Anglią r. 1851, jest źle z lordem Palmerstonem i uważa go prawie za swoje straszydło; radbym, aby przyszedł do ministeryum szanowny, szlachetny i dobrze rozumiejący politykę Cesarską hr. de Persigny, ale nie sądzę, aby hr. de Persigny dość słabowity, chciał się podjąć tego wielkiego obowiązku. Zapewniają nakoniec, że będzie poświęcony i p. Thouvenel. Nie sądzę, aby była tego potrzeba i dzielę zda-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XLIV.

Ristori — Gazeta Codzienna — Rozbicki — Kalendarz Obserwatoryum astronomicznego — Inna materya — Kartofle — Malarze — Fakta — Świat zewnętrzny.

Wątpić należy, aby jakiekolwiek sprawozdanie na tle warszawskiém usnute, zaczęło się od słów innych jak od tych: Ristori w Warszawie! Trudno zaiste puszczać wodze fantazyi, i zwyczajem felietonistów bujać po innych jakichkolwiek sferach, czy społecznych czy sztuki, kiedy zapał i urok jakiemi owładnęła umysły tutejsze genialna artystka, mimowolnie zwraca myśl ku niéj. Przybyła ona do Warszawy we czwartek, a wystąpiła nazajutrz w Maryi Stuart i wzbudziła niepamiętne w dziejach teatralnych uczucie. Teatr był pełny, wszystkie miejsca zajęte, o czém świadczą najlepiéj kwitaryusze Lombardu, do którego znoszono wszystko, byle tylko powiedzieć później: sześć razy widziałem Ristori!

Nie uwłacza to bynajmniéj sławie wielkiéj artystki. Bóg dał jéj talent, talent potężny, słusznie zatem, że pragnie zebrać z niego plony, aby kiedyś nakształt owéj przypowieści o sługach obdarzonych przez swojego Pana, mogła wyrzec do niego: Panie dałeś mi jeden talent, a ja pracowałem i przynoszę ci dziś dwa talenta. Nie jéj przeto wina, że używa tych darów, bo każdy z nas na jéj miejscu to samoby uczynił. Co zaś do innych, niech sami zdają z swych czynności rachunek, bo pocóż nam odpowiadać za nich. Dość, że szał włoski ogarnął wszystkich, i jak z pierwszego wrażenia osądzić możemy, trwać będzie póty, dopóki Ristori nieopuści Warszawy. Wszystko *gada* po włosku, wszystko jakby włoskiém oddycha powietrzem, pomimo najzupełniejszéj jesieni północnéj, jedzą à la Ristori, chodzą à la Ristori, już i kosmetyki także à la Ristori pojawiły się między pachnidłami, a Damy nasze przesadzając się w dworszczyźnie względem włoskiéj artystki, tylko w stroikach na głowie także à la Ristori, zajmują loże pierwszego piętra na jéj przedstawieniach.

Pani Ristori ma lat 35, jest wzrostu dobrego, twarzy nader przyjemnéj, więcéj przystrojona jak ładna, a do tego wszystkiego postawy prawdziwie majestatycznéj, jak tego już dowiodła w roli Maryi Stuart, gdzie każdy prawdziwą widział w niéj królowę. Co się tyczy jéj gry, o téj niema co mówić; rzeczywiście gra to genialna, a cała mimika tak naturalna, że za pomocą przygotowanych w tym celu broszur, obejmujących treść każdéj tragedyi, można pojąć każdy jéj gest, każde niemal słowo, choćby włoszczyzna była obcą dla kogo. Pod względem téj majestatyczności, jedna tylko artystka nasza, niegdy Ledóchowska mogła jéj sprostać, pod względem zaś gry oczu i wyrazu twarzy, niewidzieliśmy nic podobnego. Przy takich więc zasobach, i przy tak hojném uposażeniu już od natury, artystka ta stanęła na szczycie wielkości, do jakiéj tylko już nie mówię, dojść, ale o jakiéj marzyć może artysta. Wszystko to jednak nieupoważnia jeszcze do szału, i zaparcia się samego siebie; bo pomiędzy tym szałem, a prawdziwym hołdem dla tak wielkiego geniuszu, ogromny przedział istnieje. Cóż to jednak pomoże, kiedy ludzie byli, są i zawsze będą... ludźmi.

Mówiąc o Ristori, należałoby... a raczéj nienależałoby wspomnieć o jéj truppie, boć z grą téj artystki nic się równać nie może, a cóż dopiero to, co nawet niema żadnéj do porównań pretensyi. Nie trzeba jednak sądzić, jak to wielu utrzymuje, że podobny wybór powodowany jest wyrachowaniem na efekt, aby lepiéj odbijała się gra pierwszéj tragiczki; takich drobiazgów nie potrzebuje Ristori, i raczéj są to tylko materyalne przyczyny, boć utrzymanie całéj takiéj truppy na jéj głowie spoczywa; a potém skądże brać samych dobrych artystów, kiedy na wielkich, trzeba nieraz od jednéj do drugiéj oczekiwać epoki.

Może za wiele rozpisałem się o jednym i tym samym przedmiocie; ale prawdę mówiąc, nicby tutaj nie było dziwnego, gdyby cały felieton poświęcony został Ristori. Przecież to rzeczywiste w swym rodzaju zjawisko, a zjawisko nie jest chlebem powszednim. Drugą z kolei tragedyą, w któréj wystąpi Ristori, będzie Medea, owa straszna, namiętna, morderczа Medea, w któréj naprzód już sobie wyobrażamy, jak się ten genialny talent objawi.

W chwilach takiego ogólnego zapału, nic pociészniejszego jak zdania o téj artystce. Z pomiędzy rozlicznych, niektóre tylko przytoczymy i to nazajutrz po przedstawieniu Maryi Stuart. — „Cóż, widziałeś Ristori" (bo to jest ogólnik, którym dziś się witają, rozpoczynają rozmowę, rozstają, jedném słowem, którym żyją w Warszawie).

— Widziałem wczoraj.

— I jakże ci się podoba?

— Przyznam ci się, że nie tak bardzo, jakby sądzić należało. Wprawdzie nie mógłem jéj *słyszeć*,

nie ambasady tureckiéj w Paryżu, która zapewnia, że Reszyd pasza nie będzie afiszował tajemnicy angielskiéj, Jest nadzieja, że ministeryum Reszyda będzie koalicyjnym i że wejdzie do niego Aali pasza. Mehmed Dżemil bej ambasador turecki w Paryżu, syn Reszyda, spokoi w tym duchu rząd francuzki i chce pozyskać dla ojca poparcie Francyi, zawsze ważnéj i potężnéj.

Ambasada rosyjska udobruchała się. Wytłumaczono jéj, że pozostawienie przez pięć dni bez zaproszenia hr. Kisielewa nie było obelgą; że natychmiastowe zaproszenie zrównałoby hr. Kisielewa z innemi dyplomatami; że chciano nadać zaproszeniu większą dystyncyą itd. Hr. Kisielew oddał własnoręczny list Cesarza Aleksandra i rozmawiał z Napoleonem III przez dwie godziny. Potem do Paryża powrócił. Posłuchanie urzędowe otrzyma pojutrze. Posłuchanie ma być świetne, to jest takie jak je przepisują tradycye Napoleona I. Ambasada rosyjska, która dawniéj utrzymywała, że jest przymierze francuzko-rosyjskie, utrzymuje teraz, że przymierze będzie. Jest to postęp. Wiecie, że nie wykluczam zupełnie z przewidzeń przymierza francuzko-rosyjskiego, ale wiecie także, że weń łatwo nie uwierzę, bo znam politykę Anglii i położenie Napoleona III. Prawie wszystkie dzienniki rojalistowskie doradzają teraz Cesarzowi przymierze z Rosyą. Jest to zapewne podejrzana rada. W téj chwili o przymierzu nie może być mowy, bo Francya chce pokoju. Z powodów finansowych, minister wojny rozdaje wojsku liczne urlopy. Kwestye dotyczące wykonania traktatu pokojowego muszą się ułożyć drogą pokoju, ze szkodą Rosyi, a może i ze szkodą moralną Francyi. Grzeczności rosyjskie nie ustają. Cesarzowa wdowa rosyjska zwiedziła granice Francyi i odebrała honory od francuzkiéj warty granicznéj. Wkrótce ma zwiedzić prowansalskie miasto Cannes, w którym jest zamek lorda Brougham. W. księżna Olga była bardzo grzeczną dla księcia Napoleona w Stuttgardzie. Mówią, że książę Napoleon ma się żenić z córką księżnéj Leuchtenbergskiéj. Hrabia de Morny jest ciągle w Petersburgu dobrze przyjmowany. Osoby, które powinny znać tę rzecz, nie wierzą jeszcze w wypuszczenie przedsiębiorstwa rosyjskich dróg żelaznych i czekają ukazu, który ma być ogłoszony w grudniu. Rosyjskie drogi żelazne mogą przynieść ten skutek, że zmniejszą wagę rasy germańskiéj i że dadzą w Europie przewagę rasom latino-słowiańskim podobnym do siebie charakterem a przeciwnym rasom germańsko-słowiańskim. Hr. de Morny nie uzyskał dotąd traktatu handlowego. Zdaje się, że Bołgrad jest jego warunkiem. Szkalują hr. de Morny donosząc, że podaje rękę groźnemu fortyfikowaniu Finlandyi. W tym względzie nie ma on nic do roboty i może tylko baczyć, aby nie były podniesione fortyfikacye wysp Alandzkich.

Sprawa Heratu staje się coraz ważniejszą. Oblega tę twierdzę Francuz, a broni ją Anglia. Nie ma jeszcze nic pewnego jak będzie załatwioną sprawa kanału suezkiego. Muszą się wkrótce wytoczyć kwestye rozgraniczenia Rosyi od Azyi i Norwegii. Materyałów wojennych stanie na długo.

Margrabia Antonini bawi jeszcze w Paryżu, ale starzec ten drży każdego razu kiedy odbiera depesze od hr. Walewskiego, lękając się przysłania mu paszportów. Król neapolitański niepowinienby tracić czasu i zaspokoić mocarstwa zachodnie, bo inaczéj wylądowanie Anglii w Sycylii stanie się niechybném. Mówią, że hrabia Walewski przesyła w tym duchu natarczywe depesze do hr. de Reyneval w Rzymie, który je komunikuje komu należy. Papież wdaje się w tę sprawę, ale ze stratą czasu.

Paryż 8 listopada.

Książę Taillerand miał racyą nazwać Mołdo-Wołoszczyznę *środkiem ciężkości świata.* Musi tak być, kiedy Austrya zrywa prawie o to z Francyą, a Francya i Rosya tak o to się upierają. Mówią, że Francya i Rosya nie uznają firmanu tureckiego zwołujacego dywan dla tego, że firman przeszkadza wolnemu oświadczeniu się mieszkańców.

Nie naczelny redaktor *Morning Posta* lecz *Morning Chronicla*, udał się do Compiègne dla naradzenia się z Cesarzem. Ostatni ten dziennik, dawniéj bardzo nieprzyjazny, stał się przychylnym dla Cesarza. Mowa lorda Palmerstona położyła twarde konkluzye: „Wierne wykonanie traktatu 30go marca, a wtedy długi, długi pokój.“ W tych konkluzyach widać dawną politykę lorda Palmerstona: okiełznanie Rosyi od strony Szwecyi, Turcyi i Azyi, a zostawienie potężną od środka Europy, to jest od Francyi. Polityka ta się nie zmienia. Czy ją zmieni zamyślana wielka reforma, a raczéj wielka agitacya, do któréj się zabiera jeden biegły zwolennik *free trade*, protegowany przez lorda Russell? Układ pentarchiczny krępuje ciągle dzisiejszą Europę i trzeba geniuszu, aby go przemienić. Napoleon III byłby może dokonał tego kapitalnego dzieła, gdyby przeciągnął wojnę jeszcze z rok jeden, choćby tak, jak chciała Anglia. Wielu mu ten błąd zarzuca, chociaż każdy go tłumaczy.

Le Nord i dzienniki rojalistowskie zarzucają *Siècle*owi, że jest organem ambasady angielskiéj, dla tego, że oświadcza się za utrzymaniem przymierza zachodniego. Ten sam zarzut robi mu *Univers*. *Siècle* pokazał i pokazuje, że jest organem tego, co mu się wydaje dobrem, a takiem jest przymierze zachodnie. Nie może on zrozumieć, aby przymierze francusko-rosyjskie mogło przynieść dobry owoc dla Cesarza, dla Francyi i dla ludzkości. Ozwanie się tego dziennika do interesowanych, aby rachowali przedewszystkiem na siebie, aby pracowali, gotowali się i wzmacniali, jest arcyważnem.

Dzisiejsza polityka Francyi, jest tak kręta chociaż śmiała, że rząd czuje brak dziennikarskich pisarzy. P. de la Gueronnière stał się panem i jeżeli jeszcze pisze, to artykuły liryczne; pp. Cucheval-Clarigny i Granier de Cassaignac opuścili *Constitutionnela.* Pan Amedeusz Renée nie jest na wysokości położenia. Pióro jego jest suche i twarde. Trudno rządowi o pisarzy, bo wszystko co pisze, odebrało inną edukacyę.

Przymierze francusko-rosyjskie jest we Francyi popularne... w teoryi. Każdy chciałby, aby Francya *śmiała* zerwać z Anglią, jak się raz wyraził hrabia Rochefoucold Doudoville, ale jak przychodzi do praktyki, strach się podnosi. Giełda spadła na artykuł p. Renée i spadła jeszcze więcéj na wyrzeczenie się go przez *Monitora.* Bo też spokojność interesów zachodnich przyszła prawie do zlania, a dzisiejsza Francya prowadzi się nie według teoryi, lecz według interesów. Zawiadomienie o wypuszczeniu kapitalistom zachodnim przedsiębiorstwa rosyjskich dróg żelaznych, było z bojaźnią przyjęte na giełdzie. Mała część zrobiła wniosek, iż to służy za dowód, że rząd nie widzi w złych kolorach stanu finansów francuskich; największa część wyprowadziła przewidzenie wielkiéj kryzys i niepodobieństwo dokończenia sieci dróg francuskich. Cesarz nakazał wyegzaminowanie rachunków *kredytu ruchomego.* Zrobiło to dobre wrażenie na publiczności. Zaczyna się obawa, aby bankructwa nie zawitały do Francyi, jak do Anglii.

W Compiègne jedne ciągle zabawy. Naśladując czasy Ludwika XV, piękne amazonki zaczynają spadać z koni z gracyą. Nie dosyć dzisiaj umieć jeździć, trzeba jeszcze umieć spadać. Dwór wraca jutro do St. Cloud. Około 15go pojedzie do Compiègne. Kobiety przyjmują stanowczo modę czasów Ludwika XV, to jest, koszów. Koszyczarze rywalizują z kowalami. Gdybyśmy mieli trzecią rzeczpospolitą, może kobiety rzuciłyby się do sukien.... tkanych z powietrza i *sempre bene.*

Na odwrotnéj stronie Paryża maluje się bieda. Cesarz dał 100,000 fr. na tak zwane *fourneaux economiques*, któremi się trudni, przy pomocy Siostr miłosierdzia, policya, a które będą otworzone d. 17 b. m.

Malarz Delaroche umarł. Hr. de Salvandy jest chory. Książę de Ligne, który wrócił z Moskwy, leży także chorobą złożony w zamku swoim Beloeil.

Proces *Univera* z p. Dantu, wydawcą *Univers jugé par lui même*, a raczéj z biskupem Dupanloup, wytoczy się w końcu miesiąca. Adwokatem pana Dantu będzie pan Dufour, dawny minister. Będzie to więc proces polityczny.

Zaczęły wychodzić pamiętniki księcia Raguzy.

Wkrótce zaczną wychodzić w Paryżu, w grubych tomach, pod tytułem *Monumenta historiae Polonicae*, rękopisma polskie. Będzie to ważna praca. Z przyjemnością wyczytaliśmy, że drukuje się w Krakowie niecierpliwie oczekiwane dzieło profesora Zygmunta Helcla.

Czytaliśmy tu powieść szanownego pana Medarda: *Z daleka i z bliska*, ale czytaliśmy ją z boleścią serca. Więcéj takich obyczajowych powieści, a może zrobimy postęp.

Londyn 7 listopada.

L. Miasto Manchester miało w swych murach wielu dostojnych gości z wizytą. Niedawno odwiedzone było przez księcia Walii i młodszego jego brata ks. Alfreda; lecz królewicze tak ściśle umieli zachować swe *incognito*, że poodwiedzali różne zakłady publiczne i prywatne, szczególnie fabryki rękodzielne i przędzalnie bawełniane, z których to miasto jest sławne, a nikt ich niepoznał, aż dopiero kiedy oglądali nowy tamtejszy instytut mechaniczny, przez kogoś poznani zostali. Wieki Harun Alraszyda zdają się powracać, kiedy książęta w przebraniu zwiedzali w zamiarach dobroczynnych zakąty swego państwa. Naród z upodobaniem widzi i pochwala ten sposób wychowania dzieci królewskich. Ks. Alfred tego tygodnia wysłany był na wojaż na stały ląd. Dnia 3go b. m. przejeżdżał przez Dover, ks. Walii odprowadzał brata do tego miasta i nazajutrz udał się ks. Alfred na okręcie „Vivid“ do Ostendy. Towarzyszą mu w téj podróży jenerał Sir Fryderyk Stovin i porucznik Cowell jako guwerner. Już wam przeszłą razą o téj podróży napomknąłem.

Lecz wracam znów do Manchester, od któregom zboczył. Drugim znakomitym tam gościem jest w téj chwili lord Palmerston. Od czterech dni już tam bawi z swą małżonką. Zjechał tam umyślnie dla obeznania się z bliska z licznemi zakładami wyrobów i oraz dla porozumienia się z tamtejszą klasą kupiecką w widokach handlowych. Zwiedza więc tameczne rękodzielnie, muzea i instytucye zostające w związku z handlem i wychowaniem narodowem. Przy odwiedzinach w ratuszu, urząd miejski doręczył był mu adres, w którym przy końcu pomiędzy innemi życzeniami znajdują się te wyrazy: „Rząd zjedna sobie zaufanie i zasłuży na pochwałę u narodu, jeśli starać się będzie o utrzymanie przewagi politycznéj na zasadzie liberalnéj, mądréj, sprawiedliwéj i światłéj, nie tylko we własnym kraju, ale wszędzie, gdziekolwiek oną wpływem swym rozprzestrzenić podoła.“ Odpowiedź lorda Palmerstona na adres była téj treści: Miał on nadzieję, że pokój nie będzie przerwany; ustalenie jego wszakże musi zależeć od wierności z jaką wszystkie jego warunki będą dochowane. Gdyby to mocarstwo przez które wojna była wywołana, zechciało je dopełnić wiernie, nie podpada żadnéj wątpliwości, iż pokój byłby ustalony na czas długi; a wtedy, podczas pokoju, miałby rząd sposobność przywieść do skutku wiele projektów do popraw i ulepszeń postępowych, a z domagań moralnéj natury naszéj wynikających i z nią zgodnych. Zapewne przeprowadzeniu ich walka stronnictw, spór różnych sprzecznych interesów, jakie z natury saméj rzeczy wynikają, stać niekiedy będzie na zawadzie; wszelako stopniowe ulepszenia, pomimo tych przeszkód, muszą koniecznie iść swym torem. Jedynie takie to jest tylko stopniowe ulepszenia są możebnemi w wolnym kraju jak nasz; ale gdy raz nastąpią, nic im trwałością i skutecznością nie wyrówna. Tegoż samego dnia (5go listopada) wieczorem miał lord Palmerston być w gmachu *Free trade hall*, wzniesionym na zachowanie pamięci wolności handlu, kiedy ta zasada przyjętą była przez parlament, kilka lat temu. Będzie tam przemawiał do członków instytutu mechanicznego, czyli do klasy ludności trudniącéj się rękodziełami i przemysłem. O tem później wam doniosę, jeśli powie co ważnego.

Zmiana ministeryum jaka nastąpiła w Carogrodzie, i wyniesienie Reszyda paszy na miejsce Aali paszy, uważana tu za szczęśliwą. Reszyd pasza był zawsze przyjacielem Anglii; okazywał się nim tak, kiedy był przed kilkoma laty posłem od swego dworu w Londynie. Nadto jest on osobistym przyjacielem lorda Redcliffe i politykiem z dążeniami liberalnemi. Może on we wszystkiem zaufać Anglii, gdyż ta niema żadnych interesów przeciwnych Turcyi, ani pozwoli aby cokolwiek na szkodę Turcyi się działo; kiedy przeciwnie obydwóch państw zarówno jest interesem opierać się równie w Europie jak w Azyi zaborom Rosyi. Jedność sprawy stanowi i utrwala naturalny związek między niemi i ledwo nie domyślne przymierze odporne i zaczepne, z samego ich położenia wynikające; kiedy przeciwnie w tak przyjaznym stosunku do Turcyi żadne z państw europejskich nie zostaje, lecz każde, bądź to z dalszych, bądź z graniczących z nią, ma osobne swe widoki i może dać się niemi powodować. Szczerze przeto może rząd ottomański gabinetowi angielskiemu zaufać i bezpiecznie polegać na jego radzie.

Z Rzymu otrzymaliśmy tę ciekawą dla nas wiadomość, któréj nie mogę tu pominąć, ile że będzie interesującą dla miłośników starożytności w kraju. Znaczny zbiór antyków, składających się z dawnéj broni i kosztownych klejnotów, zalecających się wewnętrzną wartością pod względem sztuki równie jak pięknością wykonania, zakupiony został w Rzymie i ma być wkrótce sprowadzony do Anglii. Zbiór ten ważny ztąd, że przedmioty w nim objęte należały w różnych czasach do członków rodziny królewskich Stuartów, spokrewnionych z domem naszego króla Jana III. Nabył je lord John Scott za 600 fst. od gentiluomo to jest marszałka dworu kardynała York, któremu ten ostatni potomek Stuartów zmarły w Rzymie zostawił w darze. Między niemi znajduje się kosztowny pierścień noszony przez pretendenta inaczéj Jakuba III, jak go nazywano podczas zaślubin jego z księżniczką Klementyną Sobieską; a drugi pierścień ślubny księcia Karola Edwarda syna jego, z śliczną miniaturką jego oprawną w pierścieniu. Trzeci złoty pierścień z białą różą w emalii, który miał być noszony przez króla Jakuba II i Jakuba III. Czwarty pierścień z portretem Jakuba II z kameą z perłowéj macicy. Inne pierścienie wyliczone ze zbioru były jak następują: Pierścień z wizerunkiem miniaturowym Henryka Stuarta kardynała księcia Yorku, kiedy był dzieckiem. Pierścień Jakuba Sobieskiego, pradziada księżnéj Klementyty, z wizerunkiem jego w kamei, rytym przez sławnego rytownika Pickler. Są także pierścienie w kameach z wizerunkami księcia Karola Edwarda i księżny Albany; jeden z nich nawet z lokiem jéj włosów. Pieczęcie Karola Stuarta; na jednéj mające motto: *Chacun à lon tour.* Pieczęć kardynała Yorku z herbem królewskim. Z pamiątek po królu Janie Sobieskim znajduje się klinga od jego miecza, kindżał z rękojeścią jaspisową, który był zabrany z namiotu baszy tureckiego pod Wiedniem; para bogato oprawnych pistoletów własność rodziny Sobieskich. Wszystkie te przedmioty i inne podobne zabytki pakowane były w Rzymie i niedługo dostaną się do rąk lorda Scotta, teraźniejszego ich nabywcy i właściciela.

Kraków 11go listopada. W numerze 234 dziennika naszego, wspomnieliśmy o komisyi wysłanéj do Krynicy dla obejrzenia tamtejszych zakładów kąpielnych. O skutku jéj otrzymaliśmy z wiarogodnego źródła niektóre wiadomości, które tu podajemy w przekonaniu, że cokolwiek naszego kraju dotyczy, z przyjemnością czytanem bywa. Przedewszystkiem zaś winniśmy sprostować podaną już wiadomość co do osób do komisyi należących. składała się ona bowiem z prof. Dra Dietla, prof. Dra Bryka, dyrektora budownictwa Dra Karola Kremera i radzcy skarbowego Dominika Kaspara.

Wiadomo powszechnie, że woda krynicka przed kilkudziesięciu laty doznawała wielkiéj wziętości, z powodu skutków zbawiennych, jakie wywierała na niektóre choroby. Mimo tego poszła Krynica w zaniedbanie, do czego głównie się przyczynił brak wygód życia najzwyczajniejszych, siła jednak uzdrawiająca téj wody była tak wielką i oczywistą, że po kilkunastoletniem zapomnieniu; które przecież nigdy nie było zupełne, w ostatnich kilku latach coraz większa liczba chorych do Krynicy się udawała. Okoliczność ta, tyle za dzielnością źródła przemawiająca, dała powód wysokim władzom krajowym do wysłania na miejsce wspomnionéj komisyi, celem zbadania obecnego stanu zakładu i zaproponowania tych ulepszeń, jakich stan obecny nauki lekarskiéj i wygoda dla chorych po zakładach tego rodzaju wymaga.

Świeżo zrobiony rozbiór chemiczny wody krynickiéj, usprawiedliwił powszechną wiarę w jéj uzdrawiającą siłę. Nadzwyczaj wielka ilość gazu kwasu węglowego, jakim ta woda jest nasycona, ułatwia przejście żelaza w niéj zawartego w krew, a tem samem w wielu słabościach dzielnym czyni ją środkiem lekarskim. Inne ciała w skład wody krynickiéj wchodzące, są téj natury, że w rozlicznych chorobach nader zbawienny skutek wywierają. Tak tedy źródło krynickie z powodu swoich części składowych, wielkiéj ilości gazu kwasu węglowego, jest nietylko jedynem w naszym kraju, ale nawet w rzędzie wód zagranicznych, nie wiele się znajdzie takich, coby mu wyrównać mogły. Przytem okolica Krynicy jest nader przyjemna; jest to dolina wąska ciągnąca się z północy ku południowi, otoczona zewsząd wzgórzami łagodnie zaokrąglonemi, od północnych wiatrów zasłonięta wznioślejszą górą, a wonne szpilkowe lasy nastręczają miłą i orzeźwiającą przechadzkę.

Budynki jednak kąpielne i mieszkalne nie odpowiadają wcale ani potrzebie lekarskiéj, ani wygodzie gości, a częściowe usiłowania władz miejscowych, aby złemu zaradzić, były niedostateczne, bo ktokolwiek zna ten zakład, przyznać musi, że się tam półśrodkami nie da nic zrobić. Z prawdziwą więc przyjemnością powzięliśmy wiadomość, że takie samo również jest zdanie komisyi. Miała ona przedstawić potrzebę budowania kosztem skarhu tych bu-

---

bo aż na ostatniém miejscu na galeryi siedziałem, ani też dobrze *widzieć*, bo prócz tego, że mi ją zupełnie zasłaniali, jeszcze na dobitkę nie wziąłem z sobą lornetki; ale zawsze miałem większe o niéj wyobrażenie!!

Inni znowu: „Cóż, jakże Ristori?

— Wiesz — to coś nadludzkiego! Przecież nie jestem biegły w języku Włoskim (żadnego niezna) a tak ją rozumiałem dobrze, tak pojmowałem każde jéj poruszenie, że jakbym znajdował się na polskiej tragedyi. Nie opuszczę ani jednego razu, i na wszystkich sześciu przedstawieniach będę.

Czegóż więcéj potrzeba? Czyż z tak dobrym ludem, Ristori może wątpić o swem powodzeniu? To mi przywodzi na myśl jednego cudzoziemca, który zawsze mawiał; „Nie ma jak Warszawa! i gdyby mi dwa razy tyle dawano, co tu posiadam, żebym wrócił nach Berlin, zanic bym tego nie zrobił.“

„Tu zaszła zmiana w scenach mojego widzenia.“

Otóż i w scenach mojego widzenia, a raczéj sądzenia o rzeczach, zaszła znowu zmiana. Pisałem wam niedawno, że jak się zdaje *Gazeta Codzienna* wyklu wa się z dotychczasowéj gąsieniczno dziennikarskiej powłoki i od Nowego roku przekształca się w tygodniowo-perjodycznego motyle. Tymczasem znowu wieść niesie, że projekt ten nie przychodzi do skutku, i że jeszcze niewiadomo jak się z tém stanie. Wypada zatem czekać, co nam w tym względzie Nowy Rok zwiastuje. Powtóre doniosłem wam, że Rozbicki nie ma pretensyi do autora szkicu: „Literaci minores“, zamieszczonego w Kronice, otóż i to się zmieniło, gdyż przeciwnie Rozbicki kuje już ogromny poemat w odpowiedzi na wymierzoną przeciw niemu w tym szkicu krytykę, a który to poemat, jeżeli tylko wychyli głowę na świat, znowu świat cały będzie rozrywał i czytał;

„A krytyk także?
A jakże!“

Jednem słowem o niczem tu naprzód w świecie literackim mówić i przypuszczać nie można, bo wszystko lada powiew wietrzyku zmienia, wszystko niepewne, wyjąwszy to tylko co się rzeczywiście ukaże już na świecie, a do czego policzyć należy i nowy po raz pierwszy wydawany w Warszawie Kalendarz, przez obserwatoryum astronomiczne tutejsze, który w formacie jedno tomowéj książki, już się ukazał. Nie przeglądaliśmy go jeszcze po szczególe, dla tego nic jeszcze o nim wyrzec nie możemy; wszakże jak program opiewał, ma obejmować rozliczne naukowe i t. p. wiadomości. W ślad za nim zapewne podążą i inne, które jak już pisaliśmy, znacznie w tym roku się opóźniły.—

Z kolei rzeczy należałoby przejść do innéj materyi, ale jakiéj np.? *jedwabnéj*, nie tykam, bo ta obudza tylko smutne w gronie naszych piękności wspomnienie z powodu nadzwyczajnego podrożenia swego. Jedwabniki zupełnie zawiodły w tym roku. Lyon przestał dostarczać w zwyczajnych masach téj ulubionéj tkaniny, a rozpacz ogarnęła wszystkie serca płci pięknéj. Wiecie np. co kosztuje w tych czasach jedwabna u modniarki suknia? oto ni mniéj ni więcéj, jak tysiąc złotych, to jest połowę nieraz pobieranéj rocznej płacy przez biednego małżonka, którego jejmość zanic w świecie nie może się w innéj sukni ukazać, jak materyalnéj! I co tu począć, chyba usiąść i skrapiać łzami płócienka na przeproszenie, za wyrzucenie ich oddawna do kąta.

Ale mniejsza powiecie może o materye, kiedy z powodu urodzajów, macie tańsze produkta. Gdzie tam! wszyscy gadają o tych urodzajach, a rezultatu żadnego. Weźmy najpospolitszy produkt jakim są kartofle. Z początku były po 6 złotych korzec, dziś zaś już są po 12 złotych, a jeszcze mówią, że pójdą w górę. Pokazało się bowiem, że wszystkie wcześnie kupione kartofle psuć się zaczęły; dotrzymały nam tylko późne, te więc jak były tak i są drogie, i żadnéj nawet z kartofla niemamy pociechy.—

Niektórzy z tutejszych młodych malarzy, znowu przedsiębiorą podróż za granicę; z tych jedni udają się do Włoch inni do Paryża. Są to powiększej części znani już artyści, jak Brodowski, Gerson, Pilati i Sypniewski; inni znowu pozostając na miejscu, coraz bardziéj pomnażają pracownie swoje tworami, które od czasu do czasu przychodzą oglądać znawcy na wystawie u Hirszla.—

Chciałbym tu jeszcze o jaki fakcik potrącić, ale już tylko pozostały mi same nietykalne. Fakta te, wszędzie i zawsze są dwojakiego rodzaju, pierwsze jawne i dozwalające pióru kreślić o nich, drugie pokryte grubą zasłoną tajemnic społecznych, za odkryciem któréj, albo ranisz w samo serce każdą miłość własną i wywołasz oburzenie; albo odsłonisz tak słabą stronę ludzkości, że sam się jéj przestraszysz. Zamiast przeto odkrywania takiej zasłony dodajmy jéj jeszcze inną i pod tą podwójną tarczą zapomnienia, niech drzemią spokojnie wady i namiętności ludzkie, dopóki ich trąba archanioła nie zbudzi!

Tym czasem spojrzyjmy na zewnątrz świata. I cóż zobaczymy? oto czarne i posępne niebo, dokoła mgłę nieprzejrzaną z powodu której rozbijają się na kolejach żelaznych pociągi, i na tem koniec tygodniowego dramatu!— ⊙

dynków, które z natury swojéj nie mogą być zostawione przemysłowi prywatnemu, a prywatnym wydzielić liczne na miejscu już oznaczone place pod budynki mieszkalne, przyznając budującym różne korzyści, jako to materyał budowlany z zapasów skarbowych po stałéj i umiarkowanéj cenie, uwolnienie od podatków na pewną liczbę lat i t. p. Nie ma więc wątpliwości, iż się znajdą do budowy ochotni, bo coraz zwiększająca się liczba gości zjeżdżających na kuracyę do Krynicy, zapewnia im niezawodny zysk z wyłożonego kapitału.

Kosztem zaś skarbu głównie i przedewszystkiem ma być zbudowane okolenie źródła wraz z podcieniami służącemi do przechadzki przy piciu wody. Łazienki wygodne według prawideł sztuki urządzone, osobliwie tak, aby się z wody jak najmniéj gazu ulatniało; daléj mają być urządzone łaźnie tryskające, tak z dołu jak z góry, łaźnie gazowe itp.

W połączeniu z łazienkami ma być zbudowany dom główny zakładowy w niemieckich kąpielach zwykle „Kurhaus" zwany; w nim ma się mieścić traktyer, czytelnia, sala balowa, bilardowa, salka do ćwiczeń gimnastycznych, a oprócz tego kilkanaście mieszkań.

Kaplica ma być zbudowana na wstępie do lasu w bliskości zakładu, a mogąca mieścić przynajmniéj dwieście osób; zaś dla uprzyjemnienia pobytu i zachęcenia do przechadzki, na zachodnim wzgórzu domek szwajcarski dla sprzedaży kawy, mléka itp.

Budowle jednak tak znaczne nie staną tak rychło zaledwie bowiem w roku przyszłym budowę ich rozpocząć będzie można. Nieodzowną zaś jest rzeczą aby stan budynków a osobliwie też tych, które z kuracyą w ścisłem zostają związku jeszcze przed rozpoczęciem pory kąpielnéj w przyszłym roku był o ile możności ulepszonym i celowi odpowiedniejszym. Komisya jak słyszymy i pod tym względem nieomieszkała poczynić stósownych wniosków uznała daléj jak słyszymy za rzecz nieodzowną, aby niebawem ustanowiony był lekarz miejscowy, z użyciem wód w ogólności, a z wodą Krynicką w szczególności dobrze obeznany, aby była zamianowaną komisya kąpielna, którаby miała obowiązek czuwania nad porządkiem miejscowym a przytem aby posiadała władzę zarządzania napraw, upiększeń i tym podobnych robót zwłoki niecierpiących.

Na tych wiadomościach się opierając, możemy mieć nadzieję, że począwszy od przyszłego roku stan tego tyle dla naszéj prowincyi ważnego zakładu będzie się coraz bardziéj ulepszał a w lat kilka Krynica zajmie w pośród innych tego rodzaju zakładów kąpielnych stanowisko, jakie się jéj słusznie przez wzgląd na skuteczność wody tamecznéj należy.

Wiedeń 11 listop. *Gaz. Wiedeńska* pisze: „Węzły bliskiego pokrewieństwa istniejące już między najjaśniejszym domem cesarskim i rodziną królewsko-belgijską, mają być ściślej jeszcze spojone niedalekim wypadkiem radosnym. Jesteśmy bowiem w możności ogłosić bliski związek małżeński między J. C. W. Arcyksięciem Ferdynandem Maksymilianem bratem J. C. K. Ap. Mości, wiceadmirałem i naczelnym dowódcą marynarki, a J. K. W. najjaśniejszą księżniczką Karoliną córką N. Króla Belgów. Wiadomość ta znajdzie zapewne radosny rozgłos w sercach wszystkich wiernych poddanych J. C. K. Ap. Mości."

Według doniesień dzienników zagranicznych zaręczyny odbyły się już przed parą dniami (arcyks. Ferdynand Maksymilian ur. 6 lipca 1832 r. księżna Karolina belg. ur. 7 czerwca 1840).

J. C. W. Arcyks. Ludwik Wiktor najmłodszy brat cesarski, nadliczbowy podporucznik w 3cim pułku dragonów imienia JCMości postąpił na porucznika w tymże pułku.

Fmpor. Henryk książe Hohenlohe-Langenburg, porucznik pierwszej gwardyi przybocznéj łuczników przeniesiony został na emeryturę.

N. Pan nadał godność szambelana adjutantowi swemu rotmistrzowi hr. Władysławowi Szapary.

— Dnia 4. b. m. towarzystwo geograficzne nowo założone w Wiedniu na wzór berlińskiego urządziło się formalnie i wybrało prezesem swoim radzcę sekcyi p. Haidingera, i aż sześciu wiceprezydentów: bar. Czörnigg, pułkownika Fligely, Dyrektora Kreil, radcę rządowego Chmel, Kazimierza hr. Lanckorońskiego i bar. Reden. Sekretarzami wybrani rostali radca górniczy Fötterle i prof. Simony.

— Korespondent wiedeński do *Gazety szląskiéj* pisze, obiegają pogłoski o pewnych porozumieniach się między hr. Mornym a ks. Gorczakowem, odnoszących się do umowy tylżyckiéj (?) (1807), co w Paryżu źle było przyjętem i w skutku czego rząd francuski dał przez barona Bourquenaya oświadczenie, mające zaprzeczyć pogłoskom co do powodów pobytu hr. Mornego w Rosyi. Bar. Bourqueney miał w zeszłym tygodniu kilka razy narady z hr. Buolem, którym niekiedy Sir Seymour uczestniczył. Wprawdzie dawne dobre stosunki między sprzymierzeńcami grudniowemi nie są jeszcze przywrócone, ale spodziewają się z nowego obrotu polityki francuskiéj, iż spory zachodzące załatwionemi będą niebawem, a to przez wejście do ministeryum p. Drouyn de Lhuys. W kołach dyplomatycznych wnoszą ze względu na oświadczenia bar. Bourqueneya, iż Francya odpowiednio do zamiarów Austryi i Anglii zgodzi się na to, aby spory wynikające z traktatu paryskiego załatwione zostały na drodze dyplomatycznéj jeszcze przed rozpoczęciem nowych konferencyj paryskich.

Włochy.

Osstr. Volksfr. podaje od dni kilku listy z Turynu w których mówi o korespondencyi między deputowanym Gallenga a Mazzinim z okazyi wyszłéj niedawno historyi Piemontu przez pierwszego. Pominąwszy co już w tym przedmiocie napisały inne dzienniki wiedeńskie, które poprzerabiały doniesienia *Volksfreunda* zwyczajem dawno praktykowanym, dajemy tu tylko treść tego co ten dziennik o téj sprawie pisze: Gallenga opisuje w pomienionéj historyi, że że w r. 1833 młody jeden zagorzalec przybył do Turynu pod przybranem nazwiskiem zaopatrzony w listy od Mazziniego, w zamiarze zamordowania króla Karola Alberta. Gallenga przedstawia przy téj sposobności szkodliwy wpływ Mazziniego. Mazzini odpowiada na to, że tym zagorzalcem niebył inny tylko sam Gallenga, którego mu Melegari (dziś profesor w Turynie) polecił. Gallenga przyznaje się w głównéj rzeczy, a zaprzecza tylko Mazziniemu w drobnostkach mylne przedstawienie téj okoliczności. Sprawa ta miała uczynić wielkie wrażenie w Turynie i jak pisze *Risorgimento*, Gallenga zmuszony został przez opinię publiczną złożyć swój mandat deputowanego, tudzież odesłać królowi order śgo Maurycego i Łazarza. Niewiadomo jeszcze jak sobie postąpi Melegari.

Konsulat angielski w Neapolu wydał na dniu 28 października następny okólnik do poddanych angielskich w królestwie O. Sycylii: „Gdy związki dyplomatyczne między obu rządami zerwane zostały, a opieka interesów angielskich powierzoną jest anielskim siłom wojennym na morzu śródziemnym, i pełnomocnik angielski p. Petre opuścił 28go Neapol; przeto herb angielski został zdjęty, archiwa poselskie powierzone zostały konsulowi i tenże ma sobie polecone wydawanie paszportów i t. d."

Wiadomości przez Marsylię z Neapolu dochodzące do 3go mówią, że król 30go z. m. przybył do stolicy, gdzie był na radzie ministrów; potem wysłał posła do Rzymu i wrócił do Gaety, gdzie do 8go zabawi. Fregata francuska „Duchayla" i awizowy statek angielski krążyły pod miastem, i witały się z niem salwami. Oficerowie wysiedli na ląd i oglądali miasto. Statki te stoją tam na straży i dla przewozu depesz i od czasu do czasu zastępowane będą innemi. Mówią w Neapolu o bliskiem wyjściu nowych dekretów w przedmiotach administracyi i robót publicznych. O powitaniu miasta przez korwetę „Duchayla" 21 strzałami i zatknięciu na niéj flagi królewskiéj, tudzież salutowaniu tego okrętu z twierdzy San Gennaro donosi również urzędowy *Dziennik O. Sycylii* z d. 31 października.

Hiszpania.

W dniu 3 b. m. odbyła się według *Ind. belge* w Madrycie rada ministrów. Była na niéj mowa o zwołaniu kortezów. Dyskusye toczyły się bardzo żywo, i ważne nieporozumienia wyszły na jaw pomiędzy radzcami korony. Kwestya ta została odroczoną i do téj chwili niezaszła żadna kryzys chociaż o niéj mówią i prędzéj czy późniéj jéj się spodziewaję. Niektórzy ministrowie przewidują przyszłość bardzo ciemną i nieżyczą sobie pozostać przy sterze rządu w okolicznościach trudnych jaki Hiszpania nieuchronnie przebyć musi. Ludzie najbardziéj niepodlegli, nie sądzą aby można powstrzymać bieg wypadków, a według zdania ich żadna ludzka siła nie zdoła zapobiedz gotującemu się wstrząśnieniu.

W niektórych prowincyach panuje ruch a na kilka punktów wysłać musiano siłę zbrojną. W Madrycie nieukontentowanie wzrasta z dniem każdym a do trosk politycznych przyczynia się ważna kwestya żywności, któréj gabinet załatwić nie może. W tych dniach cena chleba i innych artykułów pożywienia podskoczyła znowu. Miary świeżo zaprowadzone nie zaradziły bynajmniéj złemu.

Ministerium wśród tych ważnych wymagalności, zajmuje się jedynie oddalaniem urzędników. Niegdyś Hiszpania zaludnioną była jedynie mnichami i księżmi, dziś ludność jéj składa się z urzędników czynnych lub od urzędu oddalonych, którzy po większéj części młodzi jeszcze, pobierają od 12 do 50 tysięcy pensyi realów emerytalnéj za to, iż przez czas jakiś należeli do administracyi kraju.

Położenie to jest smutne, lecz jest rzeczywistem w Hiszpanii.

P. Enriquez O'Donnell przed dwoma miesiącami zamianowany jen. komendantem prowincyi Kadyksu, został oddalonym z urzędu. Oczekują co chwila dymisyi jenerała Jose Concha, jen. kapitana wyspy Kuby. P. Lara jen. kapitan Madrytu za ministerstwa San Luis i pan Estebau Cellartes, są w Madrycie. Byli oni zimno przez niektórych ministrów przyjęci. P. Matheu bankier i deputowany progresistowski z Katalonii, w czasie ostatniéj kontrrewolucyi lipcowéj, powrócił na łono rodziny, w skutku dekretu ogólnéj amnestyi.

Persya.

Według ostatnich wiadomości, w sporze persko-afgańskim zaszedł wypadek, który zmienił jego postać i dodał ognia do żaru walki. Do sporu politycznego przymieszała się walka religijna. Pisaliśmy już kilka razy obszernie o źródle i początkowym przebiegu téj sprawy persko-afgańskiéj, z po za któréj wygląda spór rosyjsko-angielski o przewagę w środkowéj Azyi. Persowie i Afganowie — (a pod imieniem pierwszych wielu widzi wpływ rosyjski, pod imieniem drugich wpływ angielski —) spierają się o posiadanie nadgranicznego państwa i twierdzy Heratu, będącego kluczem tak do Persyi jak do Afganistanu a zarazem wrotami przez Afganistan do Indyj wschodnich. Dost-Mohamed jeden z władzców Afganistanu, z własnego i Anglików natchnienia zająwszy Kandahar, ruszył z wojskiem ku Heratowi, głosząc, iż go chce zająć z obawy, aby niewpadł w ręce Persów. Z drugiéj strony wojska perskie wkroczyły w granice Heratu, a równocześnie szach perski wydał odezwę, iż zajmuje jedynie prowizorycznie to państwo, by odeprzeć napad Dost-Mohameda i przeszkodzić, aby Herat niewpadł w ręce Afganów. Wojska perskie zajęły kraj cały i obległy twierdzę silnie ufortyfikowaną, któréj dotąd jeszcze niezdobyły. W takim stanie rzeczy wmieszali się bezpośrednio do téj sprawy Anglicy. Znając ważność Heratu, oraz widząc wpływ rosyjski w Persyi, przestraszyli się opanowaniem przez Persów tego kraju, który kiedyś mógłby posłużyć dla Rosyan za bramę do Indyj. Zażądali więc ustąpienia natychmiast wojsk perskich z Heratu i przygotowali wyprawę mającą ruszyć z Bombay na odnogę perską dla poparcia tego żądania. Szach perski w odpowiedziach oświadczał ciągle Anglikom,, iż wojska swoje wyprowadzi z Heratu, jak tylko przywróci w nim porządek i prawego władzcę, odeprze Afganów, zmusi Dost-Mohameda do wyrzeczenia się zaborczych zamiarów, i będzie miał rękojmię spokojności w Afganistanie. Odpowiedzi te niezaspokoiły Anglików, przyspieszali ukoczenie przygotowań dla wysłania wyprawy na wybrzeża odnogi perskiéj; a Persya wachała się co czynić, wahała się pod parciem dwóch, jak utrzymują, wpływów, i wyprawiła posła Feruk-chana do Francyi żądając pośrednictwa Cesarza Napoleona tak w téj sprawie, jak również w sporze persko-tureckim.

Taki był stan rzeczy gdy nieprzewidziany wypadek zmienił całe położenie. Issa-chan stronnik Dost-Mohameda a przywłaszczyciel władzy w Heracie, szukał środków, przez które mógłby się przy téj władzy przeciw Persom utrzymać. Wiadomo, że mahometanie dzielą się na dwie wielkie sekty: Sunitów, którzy uznają Abubekira, Omara i Osmana prawymi następcami Mahometa, i Szyitów uznających jedynie Alego prawym następcą proroka. Do pierwszéj sekty należą Turcy i Egipcyanie, a sułtan jest jéj głową; do drugiéj Persowie a jéj naczelnikiem jest szach perski. Obie te sekty mają swych wyznawców w Heracie i w Afganistanie. Otóż Issa-chan postanowił pobudzić fanatyzm religijny i oprzeć swą władzę na Sunitach, a tym sposobem stanąć silniéj przeciw Persom. Ogłosił się wrogiem Szyitów, których nazwał odstępcami wiary proroka; zaczął ich prześladować wszelkiemi sposobami, wywołał fanatyzm i walkę obu sekt w Heracie, która skończyła się wycięciem części Szyitów w tém mieście. Kilkuset Szyitów padło na ulicach Heratu, wielu wtrącono do więzienia, gdzie są wystawieni na wściekłość fanatyzmu; wielu także uszło z miasta do obozu perskiego, wzywając opieki i pomocy szacha dla swych współwyznawców.

Ten smutny wypadek sprawił wielkie wrażenie w całéj Persyi, uczynił układy niepodobnymi i postawił rząd perski w krytycznem położeniu. Cały naród perski zażądał aby uderzono wszystkiemi siłami na Herat; wszędzie głos publiczny oświadczył się za wojną, którą nazwał świętą, a teraźniejsi ministrowie szacha muszą poddać się ogólnemu parciu narodu a niezważając na pogróżki Anglii i jéj wyprawę, prowadzić wojnę, opanować Herat, inaczej naródby ich wywrócił. Cokolwiekbądź, Persowie z większem wytężeniem oblegają Herat a twierdza ta wkrótce wziętą będzie.

Całe to sprawozdanie układamy z wiadomości zawartych w dziennikach angielskich, stambulskich i francuskich; a co zaś do początku i znaczenia całego tego sporu, odsyłamy czytelnika do artykułu naszego zamieszczonego w *Czasie* z 17go z. m.

Ameryka.

Piszą z N. Yorku pod d. 29 października, że według sprawozdań o wyborach, najlepiej stały widoki pana Buchanan, kandydata na prezydenturę przez stronnictwo niewoli. W skutku nieudania się zjednoczenia pomiędzy stronnictwem Knownothings (które pomiejając niewol, szczególniéj przeciw równouprawnieniu obcych wychodźców i katolików powstają) demokraci pensylwańscy otrzymali większość 25,000 głosów. Z Nicaraguy donoszą k korespondencyi pomiędzy O. Aižil (posłem Walkera w Washingtonie(i sekretarzem stanu Walkera: pierwszy z nich w korespondencyi téj wyraża, że przez gabinet prezydenta Stanów Zjednoczonych od dnia 14 maja jest uznanym. Reprezentant Peru w Nowym Yorku, przeciwko uznaniu temu energicznie zaprotestował. Walker miał w dwóch bitwach odnieść zwycięstwo.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W Londynie stawiają pomnik Karolowi Napier jenerałowi wojsk indyjskich i zdobywcy Scindu. Téj okazyi *Times* niemoże pominąć, aby nie przymówić admirałowi tegoż imienia, znanemu z wyprawy baltyckiéj. List umieszczony w tym dzienniku z podpisem „przyjaciel waleczności," tak brzmi: „Pomnik który ma stanąć na Trafalgar-Squire nie jest przeznaczony, jak to zaręczyć mogę, dla Sir Charles Napier zdobywcy Scindu, lecz dla admirała Sir Charles Napier. Dowiedziałem się cichaczem, że artysta któremu dzieło to powierzono, wybrał ową szczęśliwą chwilę, kiedy admirał nóż swój ostrzył sposobiąc się do wzięcia Kronstadtu. (Napier w przemowie swojéj w ówczas do osady okrętowéj, rzekł: „Chłopcy! wyostrzcie sobie noże!" *R. P. Cz.*). Wybitne rysy naszego bohatera morskiego, wielkość i ostrość jego broni, osełka, tudzież majtek który ją obraca, słowem, wszystko prócz wzięcia Kronstadtu, z taką oddane będzie prawdą, że wyobraźni widza niepozostanie nic do uzupełnienia. Grupę środkową otaczać będą cztéry płaskorzeźby. N. 1 przedstawia flotę angielską pod Nargen, Rewel widać — w oddali; N. 2 wyobraża tę samą flotę pod Hogland, Sweaborg widać — w oddali; N. 3 ta sama flota pod Seskar, Kronstadt widać — w oddali; N. 4 przedstawia zdobycie Bomarsundu przez — Francuzów. W ogóle będzie to wielki pomnik naszéj sławy morskiéj. Postawa sędziwego bohatera przypominać będzie ową chwilę w czasie wojny trojańskiéj, kiedy admirał Hektor przykłada rękę do okrętów greckich chcąc je spalić. Prawda, że ani Hektor nie spalił greckich, ani Napier rosyjskich okrętów. Pierwszemu stanęło na przeszkodzie fatum, drugiemu kancelarya admiralicyi. Nie jest to więc winą ich obu, lecz ich nieszczęściem.

Wyszedł Nr. 43 Tygodnika Rolniczo Przemysłowego krakowskiego i zawiera: Jakich rezultatów oczekiwać należy z przeprowadzenia c. k. katastralnego oszacowania gruntów w obwodzie Wadowickim, przez Siegler von Eberswald; Korespondencya z H. d.; O Barszczu polskim (roślinie) czyli jakto się przydać mogą na dziś stare księgi nasze p. Jana Radwańskiego; Rozmaitości; Kronika bibliograficzno rolniczo gospodarcza.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d.* 12 *listopada* Augsburg $107\frac{1}{4}$. Hamburg $78\frac{5}{8}$. — Londyn złr. 10 $19\frac{1}{2}$ kr. Paryż 124. — Agio od złota 10. — Metaliki 5-procent. $80\frac{3}{4}$. dto B. 5-procent. —. Pożyczka narodowa 5-procent. $82\frac{11}{16}$. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $73\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. 70. — Metaliki 4-procent. $63\frac{3}{8}$. — Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku 255. — dto z roku 1839 $121\frac{1}{8}$. — dtto z r. 1854 4-proc. $105\frac{5}{8}$. — Akcye Bankowe 1022. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2485 — Akcye kredytu ruchomego $308\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z 12 listopada. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 405, pł. 402. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 97, płacą 96. Cwancygiery żąd. $108\frac{1}{8}$, pł. $107\frac{1}{2}$. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 27, pł. złr. 8 kr. 22 mk. — Napleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 12. mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 51 płacą złr. 4 kr. 48 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 56 płacą złr. 4 kr. 51 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $97\frac{1}{2}$, płac. $96\frac{1}{2}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. 82, płacą $81\frac{1}{4}$. — Obligacye Indemn. z kupon. żądają $73\frac{1}{4}$, — płacą. $72\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $82\frac{1}{2}$, płacą $81\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z d. 7 listopada — Dukat holenderski złr. 4 kr. 53. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 57. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 32. Rubel ros. złr. 1 kr. 39. — Talar pruski złr. 1 kr. 33. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 13. — Kurs list. zast. w galic. stan. Istytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 80 kr. 45 mk. — Sprzedał 100 po złr. 81 kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —. Kolej Krakow. Górno-Szląska $78\frac{3}{4}$ d.

Kurs wiedeński z 10 listop. Metaliki 81. — Nowa pożyczka 84. — Akcye Banku wiedeń. 1025. — Akcye kolei żelaznéj północ. 255. — Agio od złota 9 — od srebra $7\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $74\frac{3}{0}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $82\frac{1}{2}$ Promessy galicyjskie 103.

Kurs warszawski z 10 listopada. — Za pół-imperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 82 kop. 21, wartość kuponu rs. — kop. $45\frac{5}{9}$ Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądają. rs. 14 kop. 37, wartość kuponu kop. 23.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 listopada. *Monitor* donosi, że N. Państwo byli wczoraj na operze, że wczoraj odbyła się w St. Cloud rada ministrów, i że Cesarz otrzymał pismo zawiadamiające o ustaniu misyi hr. Moltkego nadzwyczajnego posła duńskiego w Paryżu.

Kopenhaga 10 listopada. *Faedrelandet* donosi, że mocarstwa niemieckie nadesłały właśnie noty z żądaniem, aby konstytucya ogólna monarchii duńskiéj przedłożoną była Stanom holsztyńskim; w przeciwnym razie noty każą przewidywać interwencyę Związku niemieckiego. Król otrzymał wielką wstęgę orderu norwegskiego Olafa.

Le Nord podaje wiadomość telegraficzną, że rząd angielski wręczył pasporta posłowi neapolitańskiemu w Londynie księciu Carini.

Znów obiega po wszystkich dziennikach wieść, że trzy mocarstwa Francya, Rosya i Prusy żądają, aby w Paryżu zgromadził się powtórnie, a jak najprędzéj kongres pełnomocników, mogący według ich zdania, załatwić jedynie wszystkie spory zakłócające dzisiaj spokój Europy; oraz że temu projektowi sprzeciwiają się Anglia i Austrya żądające bezpośrednio wykonania warunków traktatu paryskiego.

Polityczny widnokrąg na Wschodzie jest ciągle zachmurzony, a nawet coraz bardziéj się zaciemnia. Anglia nie tylko nie zamyśla o wyprowadzeniu floty swéj z morza Czarnego i z Bosforu, lecz ją wzmacnia; okręt liniowy „Crecy" i korweta „Desperate" przypłynęły 30go z. m. do Bosforu by wzmocnić siły admirała Lyonsa, a spodziewano się przybycia tam wkrótce okrętu „Saint-Jean-d'Acre". Równocześnie wiadomości z Bombaju z 10go z. m. głoszą, że wojna między Anglią i Persyą jest nieuchronną, a wyprawa angielska na odnogę perską miała wyruszyć z pewnością w końcu października.

Inne wiadomości z Turcyi nadeszłe do Marsylii 9 t. m. mówią o usunięciu zawikłania z powodu formy oddawania orderu podwiązki Sułtanowi, a inwestytura Sułtana na rycerza tegoż orderu miała się odbyć 1 t. m. m. z wielką uroczystością. W Stambule obiegała pogłoska o odwołaniu dzisiejszego kajmakana Wołoszczyzny przez rząd turecki i mianowaniu kogo innego namiestnikiem sułtańskiem w tym kraju.

Przyjechali od 11 do 12 listopada.

HOTEL POLLERA. Hr. Karnicka Henryka właśc. dóbr z córką z Ołomuńca. Zieliński Apolinary wł. dóbr ze Sącza. Podhorodyński Eugeniusz wł. dóbr z Warszawy. Pischtek Wojciech wł. dóbr z Sieradza. Ostrzeszewicz Cesław właś. dóbr, Jabłonowski Alojzy wł. dóbr z Galicyi. Pruszak Amelia ob. z Wrocławia. Schouppe Apolinary ob., Eickstedt Ernest z żoną z Prus. Perl Adolf oficer z Wittkowic. X. Gałecki Antoni z Tyncza.

Wyjechali: Walther Julian do Lwowa. Hosch Edward wł. dóbr do Wiednia. Ryehlicki Franciszek wł. dóbr do Galicyi. Szumski Leopold wł. dóbr do Wiśniowéj. Weinling Karol do Sokołowa. Pieniążek Stanisław wł. dóbr do Rzeszowa. Zieliński Apolinary wł. dóbr do Sącza. Inzehak Jan do Żywca. Podhorodyński Eugeniusz ob. do Wrocławia. X. Gałecki Antoni do Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Adolf Dobrzyński wł. dóbr z Tarnowa.

HOTEL SASKI. Józef i Aleksander Stokowscy, Karol Botecki z Polski. Tytus Hoffmann ob., Marya hr. Łoś z córką ze Lwowa. Andrzéj Gołębiowski ob z Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy: o godzinie 12téj min. 15 po połud. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wiednia: o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po połud.
Do Wrocławia i Warszawy: o godzinie 8téj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy: o godzinie 5éj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wiednia: o godzinie 11téj min. 25 przed połudn. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy: o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dębicy do Krakowa:

odchodzą . . o godzinie 11téj min. 15 przed połudn. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dębicy:

przychodzą o godzinie 3éj min. 37 po południu / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 11 listopada. W dniu wczorajszym znaczne ilości zboża zwieziono do granic Królestwa Polskiego ku Krakowowi, a że obawiają się iż drogi niebawem się zepsują, przeto pokup był śpieszny i łatwy, ceny nietylko stale się trzymały, ale się nawet podkupywać zaczęto i takowe w skutku tego poskoczyły o 1 do 1½ złp. na korcu wyżéj notowania z ubiegłego targu. Oprócz zwiezionego zboża zakupiono jeszcze 600 lub 700 korcy z warunkiem dostawy w ciągu dwóch tygodni Płacono powszechnie pszenicę 38, 38½, 39 do 40 złp., a wyborowe ziarno 41 do 41½ złp., a to tak w tém co zwieziono jak i w zamówionych dostawach. Zdaje się iż ceny na tym punkcie utrzymają się czas jakiś w Królestwie Polskiem, gdyż nietylko kupcy pruscy tam jeżdżą, ale nawet miejscowi spekulanci skupują do Wrocławia i Berlina znaczne ilości, a ponieważ producenci innego ziarna prócz pszenicy wyprowadzać z kraju nie mogą, przeto na tém właśnie ziarnie chcą się odwetować i żądania ich wzrastają, zwłaszcza, iż pszenica tameczna ma niezmierną nad innemi wyższość, a pokup pięknéj mąki ku świętom bywa coraz większy.

Na targu tutejszym w dniu dzisiejszym ceny trzymały się wprawdzie stale, ale podwyżki nie było. Dla tych samych przyczyn co i na komorach, sprzedaż szła śpiesznie i około dwie trzecie części zwiezionego zboża sprzedano do Prus. Płacono na miejscu pszenicę po 10, 10¼, 10½ do 11 złr. a za wyborowe ziarno 11⅛, 11¼ złr. Czerwona pszenica galicyjska także lepiéj dziś odchodziła i płacono za nią od 7¾, 8, 8¾ do 8½ złr. Żyto, jęczmień i owies bardzo słabo odchodziły i ceny lubo się utrzymały nominalnie, w drobiazgach tylko jednak tyle za nie dawano, większe partye pozostały nietknięte.

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	od kr.	do zr	do kr.	II. Gatunku od zr	od kr.	do zr	do kr.	III. Gatunku od zr	od kr.	do zr	do kr.
Korzec pszenicy zim.	10	45	11	15	10	30	10	40	—	—	9	—
" " do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" żyta	6	—	6	15	—	—	5	52½	—	—	5	45
" jęczmienia .	—	—	5	7½	—	—	5	—	—	—	4	45
" owsa . . .	—	—	3	30	—	—	3	15	—	—	3	7½
" grochu . . .	—	—	7	—	—	—	6	—	—	—	—	—
" jagieł . . .	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" kukurudzy .	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—
" " z drobniej.	—	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—
" polędwicy woł.	—	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec prosa . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" rzepaku letn.	—	—	12	—	—	—	10	—	—	—	—	—
" " zimow.	—	—	15	—	—	—	14	—	—	—	—	—
" ziemniaków .	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi krak.	—	—	1	34	—	—	1	15	—	—	1	—
" słomy "	—	—	—	48	—	—	—	45	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą	—	—	2	40	—	—	1	52½	—	—	—	—
Okowity	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	—	—	2	45	—	—	2	15	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
detto " dubeltow.	1	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczmien miar.	—	—	—	27	—	—	—	24	—	—	—	21
" częstochow. "	—	—	1	30	—	—	1	15	—	—	—	—
" pszennéj . "	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	—
" perłowéj . "	—	—	1	7½	—	—	1	—	—	—	—	—
" tatarczanéj "	—	—	—	52	—	—	—	—	—	—	—	—
" " przetar. "	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krup. m.	—	—	—	24	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku miarka . .	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 11 listopada 1856 r.
Skrzydelka Sekr. Mag.

Delegowani obywatele: *K. Knowiakowski.*
Komissarz targowy *Teofil Wesper.*

URZĘDOWE.

(2349) **Kundmachung.** (1-3)

[Z. 33,472.] Laut Erlasses des h. k. k. Finanz-Ministeriums vom 4. November 1856 Z. 18,138 ist bei der am 3. November l. J. vorgenommenen 280te Verlosung der älteren Staatsschuld die Serie N. 338 gezogen worden. Diese Serie enthält Obligationen des vom Hause Bethmann aufgenommenen Anlehens und zwar Litt. K. zu 4% von N. 9227 bis 9700; Litt. L. zu 5% von N. 2 a. dann von N. 9701 bis 10,199;— Litt. M. zu 4½% N. 9 a. und von N. 10,205 bis 10,434,— im Capitals-Betrage von 1.082,000 und im Zinsenbetrage nach dem herabgesetzten Fusse von 24,545 fl. Diese Obligationen werden nach den Bestimmungen des Allerhöchsten Patentes vom 21. März 1818 gegen neue, zu dem ursprünglichen Zinsfusse in Conventionsmünze verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. Landesregierung.
Krakau am 12. November 1856.

(2314) **Kundmachung.** (2-3)

[Nr. 2393.] Von Seite des Wadowicer Magistrats wird bekannt gemacht, dass behufs der Ueberlassung zur Lieferung der, der hierortigen Polizeimannschaft für die Zeit vom 1ten August 1856 bis Ende Juli 1857 gebührenden Montourssorten, die Absteigerung am 17ten November 1856 um 10 Uhr Vormittags in der hierortigen Magistratskanzlei abgehalten werden wird.

Der Fiskalpreis ist 137 fl. 3 kr. CMze von dem herab lizitirt werden wird.

Die Unternehmungslustigen haben versehen mit dem 10% Vadum welches vor der Lizitazion zu Handen der Lizitazionskommission zu erlegen ist, am obbenanten Tage hieramts zu erscheinen, wo ihnen die Lizitazionsbedingnisse bekannt gegeben werden.

Sollte die erste Lizitazion nicht günstig ausfallen, so wird die zweite am 27ten November 1856 abgehalten, und falls auch diese misslingt, wird eine dritte Lizitazion am 4ten Dezember 1856 stattfinden.

Vom Magistrate der Kreisstadt Wadowice
am 31. Oktober 1856.

(2295) **Edikt.** (2-3)

[Nr. 5675.] Vom k. k. Neu-Sandezer Kreisgerichte wird dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Rosalia de Żuk Skarżewskie Dzięciołowska, Marianna de Dzięciołowskie Bartkowska, Katharina de Dzięciołowskie Zralska, Salomea de Dzięciołowskie Korbecka, Magdalena de Dzięciołowskie Miłkowska und Anton Miłkowski so wie im Falle deren Absterbens deren der Name und Wohnorte nach unbekannten Erben mittelst gegenwärtigen Edictes bekannt gemacht, es haben wider dieselben Ludwig Biliński und Marianna Żuławska wegen Löschung aus den Gütern Młynne der über denselben haftende Summe 16,000 flp. sammt Bezugsposten Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber zur mündlichen Verhandlung dieses Rechtsstreites die Tagfahrt auf den 25ten Februar 1857 um 10 Uhr Vormittags festgesetzt wurde.

Da der Aufenthaltsort der Belangten Rosalia de Żuki Skarżewskie Dzięciołowska, Marianna de Dzięciołowskie Bartkowska, Katharina de Dzięciołowskie Zralska, Salomea de Dzięciołowskie Korbecka, Magdalena de Dzięciołowskie Miłkowska und Anton Miłkowski unbekannt ist, so hat das k. k. Kreisgericht zu deren Vertretung und auf deren Gefahr und Kosten den hiesigen Landes- und Gerichts-Advokaten Dr. Bersohn mit Substituirung des Landes- und Gerichts-Advokaten Dr Pawlikowski als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edikt werden demnach die Belangten erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu ercheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem Kreisgerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem diese sich die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben werden.

Vom k. k. Kreisgerichte.
Neu-Sandez am 14. Oktober 1856.

Edict. (2298-2-3)

[N. 5674.] Vom k. k. Neu-Sandecer Kreis-Gerichte wird den dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Marianna de Dzięciołowskie Bartkowska, Katharina de Dzięciołowskie Zralska, Florian Zralski, Salomea de Dzięciołowska Korbecka, Magdalena de Dzięciołowska Milkowska und Anton Milkowski, und im Falle deren Absterbens deren dem Namen und Wohnorte nach unbekannten Erben mittelst gegenwärtigen Edictes bekannt gemacht, es habe wider dieselben Ludwig Biliński und Marianna Zuławska wegen Löschung aus dem Aktiv und Passivstande der Güter Młynne der den Töchtern des Kasimir Dzięciołowski im Theilungsakte vom 26. Jänner 1785 ausgeschiedenen Mitgiftssumme pr. 2650 flp. für jede sammt Bezugsposten Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber zur mündlichen Verhandlung dieses Rechtsstreites die Tagsatzung auf den 18ten Februar 1857 um 10 Uhr Vormittags bestimmt wurde.

Da der Aufenthaltsort der Belangten unbekannt ist, so hat das k. k. Kreis-Gericht zu deren Vertretung und auf deren Gefahr und Kosten den hiesigen Landes und Gerichtsadwokaten Dr. Bersohn mit Substituirung des Landes und Gerichtsadwokaten Dr. Pawlikowski als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach der für Galizien vorgeschriebenen Gerichtsordnung verhandelt werden wird.

Durch dieses Edict werden demnach die Belangten erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestelten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem k. k. Kreis-Gerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem sie sich die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbst beizumessen haben werden.

Neu-Sandec den 14. Oktober 1856.
Vom k. k. Kreisgerichte.

(2290) **Concurs.** (3)

[Nr. 3386.] Zur provisorischen Besetzung der beim Tarnower Magistrate erledigten 1ten Kanzelistenstelle mit welcher ein Gehalt von 250 fl. CMze verbunden ist, wird hiemit der Konkurs bis zum 30. November l. J. ausgeschrieben.

Alle Bewerber, welche diesen Posten zu erlangen wünschen, haben sich über ihr Alter, allenfällige Studien, bisherige Verwendung, erworbenen Amtskenntnisse und Moralität legal auszuweisen, und ihre gehörig adjustirten Gesuche vor Ablauf des obigen Termins bei dem Tarnower Magistrate im Wege ihrer vorgesetzten Behörden zu überreichen. Auch haben dieselben anzugeben, ob sie nicht etwa mit einem der bei diesem Magistrate bereits angestellten Beamten verwandt oder verschwägert sind.

Magistrat Tarnow am 29ten Oktober 1856.

Edictal-Vorladung. (2292-2-3)

[Nr. 3500.] Von Seite des k. k Bezirksamtes Tyczyn, Rzeszower Kreises, werden die bei der heurigen Rekrutirung nicht erschienenen Militärpflichtigen, als:

Aus der I. Altersklasse:

Adalbert Leśniak aus Saklary	Haus-Nr. 3.
Schja Naik aus Jawornik, Markt	" 8.
Kasimir Zając aus Cierpisz	" 6.
Adalbert Korcz aus Alt-Borek	" 58.
Joseph Solecki aus Sołonka	" 2.
Paul Stawowski aus Jawornik, Dorf . . .	" 30.
Michael Chwaszcz aus Hadle	" 57.

Aus der II. Altersklasse:

Johann Jarosz aus Albigona	" 123.
Schloime Blau aus Hucisko	" 66
Naftl Goldmann aus Kraczkowa	" 2.
Ludwig Tabinski aus Hussow	" 147.
Adalbert Hader aus Hucisko	" 2.
Stanislaus Chmiel aus Wola Rafalowska . .	" 12.
Socher Grünbaum aus Jawornik	" 44.
Johann Mroczka aus Gregorówka	" 5.
Joseph Ciura aus Chmielnik	" 109.
Adalbert Michniawski aus Jawornik, Markt .	" 1.
Anton Słupek aus Saklary	" 57.
Naftus Karpf aus Tyczyn	" 12.
Michael Rochecki aus Wola Rafałowska . .	" 13.
Anton Przerwanek aus Siedliska	" 36.
Peter Padac aus Dylęgówka	" 107.
Jakob Bem aus Albigowa, und	" 87.
Johann Lalicki aus Tyczyn	" 23.

hiemit aufgefordert, binnen 4 Wochen nach der letzten Einschaltung des gegenwärtigen Ediktes in dem Zeitungsblatte in ihre Heimath zurückzukehren, und ihre unbefugte Abwesenheit zu rechtfertigen, weil widrigens gegen dieselben im Sinne der Rekrutirungs-Vorschrift das Amt gehandelt werden würde.

Vom k. k. Bezirksamte.
Tyczyn den 22. October 1856.

C. k. Teatr polski.

We czwartek dnia 13 listopada **MATKA i SYN** czyli **Żona żołnierza** drama w 5 aktach z poprzedzającym prologiem w 2ch odsłonach.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	324' 42	+ 5 1	76	wpł. wschodni słaby	pochmurno		-1° 3	+6° 9
	10	324 20	+ 3 4	84	pł. " średni	"			
12	6	323 10	+ 3 3	88	" słaby	"			